Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA 10. LIPCA 1920.

NR. 162. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 2 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 45	Marek 42	Marek 48	Marek 60	Marek 40

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Polscy Książeta Kościoła do Narodu.

Zwracamy się do was najmilsi w chwili, dla naszego narodu bardzo poważnej i bardzo ciężkiej. Oto wróg zebrał wszystkie swe siły, ażeby zagrozić nasze granice, zetrzeć naszą bohaterską armię i odebrać Polsce na nowo przecenny skarb jej wolności.

Wróg to jest tem groźniejszy, bo łączy okrucieństwo i żądzę niszczenia z nienawiścią wszelakiej kultury, szczególniej zaś chrześcijaństwa i Kościoła. Za jego stopami powijają się mordy i rzezie, ślady jego znaczą palące się wsie, wioski i miasta, lecz nadewszystko ściga on w swej ślepej zapamiętałej zawiści wszelkie zdrowe związki społeczne, każdy zaczyn prawdziwej oświaty, każdy ustrój zdrowy, religię wszelką i Kościół. Mordowanie kapłanów, bezczeszczenie świątyń świadczy o drogach, przez które przechodzi bolszewizm. Prawdziwie duch antychrysta jest jego natchnieniem, pobudką dla jego podbojów i jego zdobyczy. Lecz szczególniejszą nienawiścią zapałał on do Polski. Bo, gdy niektóre mocarstwa zeszły ze swej pierwotnej drogi, aby zawierać z tym wrogiem umowy, własnego niepomne niebezpieczeństwa, to Polska jedna oparła się pokuśnym wołaniom tego wroga i jakby murem stanęła, aby mu wstęp do siebie z zachodu Europy zagrodzić. Dlatego to wróg ów poprzysiągł jej zniszczenie i zemstę.

W takiej to ciężkiej chwili uważamy za swój obowiązek, ażeby ozwać się do was, słowem naszem was zagrzać i na duchu podnieść.

Nie dajmyż, najmilsi, dostępu do serc naszych żadnej małoduszności. Pomnijmy, iż Bóg, który nam cudem dał ojczyznę, jest dziś obroną naszą i tarczą. Dopuszcza on na ojczyznę tę ciężką, wielką próbę, aby doświadczyć nas, a przez nawiedzenie uleczyć. Bo w niejednem sprzeniewierzyliśmy się łaskom Jego, wielkim nawiedzeniom i zmiłowaniom Jego.

I bodajbyśmy w pełni zdołali ocenić i godnie Bogu podziękować za to szczególne dobrodziejstwo Boże, jakiem jest wolność ojczyzny i niezależność Polski. Bodaj czyśmy raczej samolubnie wolności naszej nie wyzyskiwali? Bodaj czyśmy nazbyt wiele o tem nie myśleli, aby jak najwięcej od powstającej ojczyzny wziąć, ale nazbyt mało o tem, coby ojczyźnie ze siebie dać? Bodaj czyśmy nie przepomnieli o tem, że daru Bożego i łaski Bożej godnymi się stać potrzeba i czyśmy podczas tego krótkiego czasu niezależnego bytu już nieraz smutnego nie dali światu zgorszenia przez nasze spory partyjne i nasze waśnie?

Zamiast Polskę budować, to myśmy klasowemi zawiściami raczej ją rozdzierali i ducha jej kurczyli.

Więc doświadczył nas Pan; doświadczył, upokarzając naszą dumę, wstrząsając naszem samolubnem sobkostwem, trzeźwiąc nas przez grozę położenia, a doświadczył nas na to, abyśmy, nazbyt ugrzązłwszy w ziemi, znowu się podnieśli i sercem, wiarą ku Niemu. Doświadczył nas, abyśmy pod przymusem niebezpieczeństwa, zagrażającego Polsce, to dali naszej ojczyźnie, czegośmy dotąd dać się ociągali lub też poniechali.

W takiej to chwili z głębi naszych serc wołamy do was i odzywamy się do sumień waszych.

Dajcież ojczyźnie, co z woli Bożej dać jej przynależy. Nie słowem samem, ale czynem stwierdzajcie, iż ją miłujecie. Godnymi się stańcie najdroższego daru wolności przez wasze poświęcenie dla Polski. Poświęcajcie dla niej wszelkie partyjne zawiście, wszelką żądzę panowania jedni nad drugimi, wszelkie jątrzenia, wszelkie jadowite kwasy, wżerające się w jej duszę i w jej organizm. We wspólnej jej miłości i we wspólnej potrzebie jednoczcie się.

Bądźcie w służbie ojczyzny ofiarni, bo tylko wielką ofiarą okupicie nadal jej wolność i siłę. Pomnijcie, że czego poniechacie dać z waszych powinności ojczyźnie, to odbieracie sobie samym i przyszłym pokoleniom. W czem ją pokrzywdzicie przez wasze samolubstwo, w tem ukrzywdzicie i siebie samych. Nie skąpi więc, nieliczący się z każdym wysiłkiem, nie szemrzący na krzyże i znoje, ale hojnymi bądźcie w dawaniu. Dawajcie jej wasze mienie, gdy was dziś ojczyzna wzywa do pożyczki Odrodzenia. Dawajcie jej ofiarę z waszego życia, gdy zagrożona o nią woła. Nie mówimy już nawet o tem, abyście wszyscy ochotnie stawali do poboru, abyśmy precz odpychali od siebie płatnych kusicieli, którzyby radzi sił naszych umniejszyć, was w świętym waszym obowiązku zachwiać i przez to wrogowi naszemu zwycięstwo ułatwić. Nie mówimy już o tem, bo znamy was i wiemy, że się w powinności waszej, jak jeden mąż stawicie.

Ale wzywamy was, abyście też dali zastępy ochotnicze dla ratowania narodu i Polski. W dzisiejszem naszem położeniu, w armii ochotniczej, obok istniejącego już wojska, jest nadzieja i przyszłość. Przez jej szeregi dajemy wojsku naszemu niezbędne rezerwy; wielkim czynem narodowym rozniecamy ogień zapału w całem społeczeństwie, ożywiamy nowym duchem zwątlałe siły armii, a przed obojętnym światem stwierdzamy, jak godni jesteśmy tego, aby nas w nierównej walce wspomożono. Skorośmy się rwali do zastępów ochotniczych w 1831 i 1863 r., mimo że nadziei zwycięstwa, po ludzku mówiąc, nie było, czybyśmy dzisiaj mieli skąpić naszej krwi ojczyźnie już wolnej, a tylko ciężko zagrożonej?

A z ofiarą całopalną połączcie się dzisiaj wszyscy w modlitwie wspólnej, gorącej do Pana zastępów.

Potrzeba nam dzisiaj szturm przypuścić do serca Bożego za naszą ojczyznę. Jak są stany wyjątkowe w porządku przyrodzonym, tak są też stany wyjątkowe w porządku nadprzyrodzonym, w których przez wielki akt i czyn modlitwy zażegnywa się niebezpieczeństwo i mocą Bożą ratuje się naród nad przepaścią.

Kiedy w ostatniej walce Francyi i Anglii z wrogami przyszła chwila krytyczna, w której trudno było odnaleźć połączenie się między wojskami francuskiemi a angielskiemi, jenerał, który przybył do kwatery marszałka Francyi, Focha, aby mu wielkie niebezpieczeństwo wskazać, zastał go w jego kwaterze dziwnie spokojnego. Zdumiał się na to i pytał wielkiego wodza: „Cóż my uczynimy teraz?" „Jestem o to spokojny — odrzecze Foch — silnym się dziś czuję, bo oto w tej chwili cała Francya przyjmuje Komunię świętą za mnie i za armię moją".

Oby taksamo czuł się spokojny żołnierz i każdy wódz polski, czerpiąc ufności i mocy z nadprzyrodzonych wysiłków społeczeństwa. Obyśmy się tak umieli modlić, jak umiała się modlić Francya. Oby nasi kapłani byli tak gorliwymi w zachęcaniu do modlitwy, jak byli kapłani francuscy. Ileż to razy wzywali oni do całonocnych adoracyi za Francyę i sami w nich przewodniczyli. Oby nasi wierni okazali dziś tyle zapału i gorliwości w modlitwie, ile ich okazała Francya.

Módlmy się więc, trwajmy na modlitwie i wymódlmy ojczyźnie naszej tryumf i zwycięstwo.

W tym celu wydajemy zarządzenie:

1) aby codzień po mszy św., a gdzie jest więcej mszy św. po głównej mszy św., w niedziele i święta po sumie — kapłan wraz z ludem odmawiał litanię do Najświętszego Serca Pana Jezusa;

2) aby w każdy piątek odprawiała się główna msza św. przed wystawionym Najświętszym Sakramentem, a po mszy św. odmówiono akt poświęcenia się Sercu Pana Jezusa;

3) aby w niedzielę po święcie Matki Boskiej Szkaplerznej, t. j. dnia 18 lipca, odbyło się, od sumy począwszy, aż do końca nieszporów wystawienie Najświętszego Sakramentu, a wierni zachęceni zostali do adoracyi Pana Jezusa, celem uproszenia błogosławieństwa dla ojczyzny i wojska;

4) aby kapłani zachęcali wiernych do przystępowania do częstej Komunii świętej w tymsamym celu.

W końcu uznaniu duchowieństwa zostawiamy urządzenie nabożeństw wieczornych.

W imieniu biskupów polskich:

† *Edmund kardynał Dalbor*, prymas.
† *Aleksander kardynał Kakowski*, arc. warsz.
† *Józef Bilczewski*, arcyb. lwowski ob. łac.
† *Józef Teodorowicz*, arcyb. lwowski ob. orm.
† *Adam Stefan Sapicha*, książę biskup krak.
† *Maryan Fulman*, biskup lubelski.
† *Henryk Przeździecki*, biskup podlaski.

Odzew Narodu.

Odezwa Rady Obrony Państwa wywołała pożądany skutek. Zewsząd napływają szeregi ochotników. Wszystkie stowarzyszenia, instytucye i organizacye społeczne wydały odezwy za wstępowaniem do armii. Niepodobna przytoczyć wszystkich przykładów tej prawdziwej mocy ducha i patryotyzmu polskiego. Społeczeństwo nasze, mimo walk i różnic partyjnych, w chwili dla Ojczyzny groźnej okazało, że potrafi stanąć na wspólnym posterunku obrony Rzeczypospolitej. Ze wszystkich krańców Polski nadchodzą wieści o gotowości walki w obronie Ojczyzny i ludzkości.

Bardzo charakterystyczną i budującą jest odezwa, podpisana przez Wydział Centralnych Organizacyi Roln.; przez Związek Kółek Rolniczych C. T. R.; przez Radę Naczelną organizacyi ziemiańskich i przez Centralny Związek Kółek Rolniczych (thugutowców). Otóż rolnicy odzywają się do braci rolników drobnych i wielkich w sposób następujący:

„Pod wezwaniem niniejszem znajdziecie podpisy ludzi przedstawiających w ręcz sprzeczne kierunki polityczne, czy gospodarcze i w chwilach spokoju prowadzących z sobą zawzięte spory. Dziś w obliczu grożącego nam wszystkim niebezpieczeństwa, spory te umilkły, a głos nasz w jednozgodnem brzmieniu wzywa Was, bracia rolnicy, abyście śpieszyli na pomoc Ojczyźnie z całem natężeniem serc, ducha, krwi, mienia i zapału.

Pomoc tę okazać możemy przedewszystkiem wtedy, gdy wszyscy młodzi rolnicy zapiszą się dobrowolnie na ochotników do nowo tworzących się oddziałów wojska. Starsi zaś ofiarują państwu bezinteresownie swe usługi, by w ten sposób młodsi żołnierze mogli być użyci na polu walki. Drugim naszym obowiązkiem jest natychmiastowe dostarczenie armii potrzebnej ilości koni, które w poszczególnych okolicach kraju, nie czekając na wezwanie do właściwych urzędów wojskowych zgłaszać należy. Trzecią pilną potrzebą jest zapewnienie lżej rannym żołnierzom schronienia i opieki w naszych domach wiejskich".

Najważniejszą jednak jest rezolucya zarządu okręgowego Narodowej Partyi Robotniczej, która brzmi:

1) wezwać wszystkich członków i sympatyków pod broń;

2) na niezdolnych do noszenia broni włożyć obowiązek utrzymania rodzin tych, którzy pójdą do szeregów;

3) z pozwolenia generała Hallera utworzyć biuro werbunkowe;

4) **na cały czas ciężkiego położenia w państwie powstrzymać się od strajków i jak najenergiczniej przeciwdziałać wszelkiej akcyi strajkowej;**

5) **żądać zamknięcia kabaretów, kinematografów i zakazu sprzedaży trunków.**

Poznańskie zareagowało również bardzo silnie na Odezwę Rady Obrony. Grono profesorów Uniw. i młodzieży akadem. uchwaliło oddać się do dyspozycyi państwa, wobec czego zażądano zamknięcia Uniwersytetu. Sokół wielkopolski ogłasza rozkaz mobilizacyjny do członków obu płci. Odezwa, wydana do Sokolstwa polskiego w dzielnicy wielkopolskiej od miejscowego Dowództwa brzmi, jak następuje:

„Odezwa Naczelnika w imieniu Rady Obrony Państwa spiżowym głosem woła do narodu polskiego. Nadeszła chwila najważniejsza, która zadecyduje o losach państwa. Sokoli! Wola narodu przez usta Naczelnika państwa wzywa nas do broni. Każdy Sokół wyćwiczony wojskowo i zdolny do noszena broni, stanąć winien w armii ochotniczej, by stworzyć rezerwę dla walczącego po bohatersku żołnierza na froncie. Druhinie zaś zgłaszać się winny do służby ochotniczej oraz do służby Czerwonego Krzyża. Młodzież niech zaprzestanie ćwiczeń gimnastycznych i zacznie ćwiczenia polowe, o ile możności ćwiczenia we władaniu bronią. Sokoli winni wziąć jak najszerszy udział we wszystkich pracach nad naszym żołnierzem w garnizonach i na froncie. Konieczne skupienie całej woli w kierunku wydobycia z narodu jak najszerszej siły wymaga, abyśmy wstrzymali się od wszelkich zabaw i rozrywek, nie licujących z powagą chwili".

Akcya Budiennego.

Łuck, 1 lipca.

Ciekawe szczegóły o „czerwonym generale Budiennym" podaje „Hromads. Słowo" ze słów naocznego świadka, który był w Ekaterynosławiu podczas wkroczenia tam wojsk Budiennego. Są to kozacy dońscy, kubańscy i czeczeńcy. Mieszkańcy poznali też pomiędzy niemi wielu dawnych denikińców.

Sam Budienny jest to zamożny kozak doński, oficer, niedawno walczący w szeregach Denikina. To też komuniści niezbyt ufają Budiennemu i jego wojskom, a każdego komendanta pilnie strzegą wszelakie komisarze i „wojenruki" (skrócone: kierownik wojskowych). Obawiają się komuniści, czy nie zechce Budienny pójść w ślady Grigorjowa.

W okolicach Ekaterynosławia czerwona kawalerya rozpoczęła już była żydowskie pogromy. To też powszechnie mówią o nich: „Przecież to ci sami denikinowcy — jeno trochę przefarbowani". Podobno w Korsuniu świeżo urządzili czerwoni rycerze straszny żydowski pogrom. Na stacyi Bobrinskaja zapytano kozaka z oddziału Budiennego: Pod jakiem hasłem idziecie: z komuną, czy przeciw niej? — Hasło mamy jedno — brzmiała odpowiedź — bij żydów, ratuj Rosyę.

Nie dziw, że tacy sprzymierzeńcy poważnie niepokoją komunistów.

Przybysze z powiatu Lipowieckiego opowiadają o ostatnich walkach zaciętych z konnicą Budiennego i o jego okrucieństwach w stosunku do ludności pozostałej na opuszczonych terenach. Kiedy Budienny był jeszcze za Humaniem, a wojska polskie okopywały się w rejonie Lipowca, na przestrzeni pomiędzy obu frontami, prowadził akcyę wywiadowczą i utarczki z nieprzyjacielem pułk im. Szewczenki, sformowany w powiecie Lipowieckim.

Pod naciskiem przeważających sił nieprzyjacielskich został otoczony pod m. Bałabanówką. W Bałabanówce jednak wybuchło powstanie, które odwróciło uwagę Budiennego od pułku i tem samem ułatwiło mu przedostanie się do swych pozycyi w Lipowcu, nawet ze zdobyczą obozu nieprzyjaciela.

Walki w rejonie Lipowca szczególnie były zacięte. Konnica Budiennego szeroką, na przestrzeni kilku wiorst ciągnącą się ławą, z zapamiętałością rzucała się do ataku, nie zważając na okopy i na przegrody kolczaste. N. brygada polska wytrwale stała na stanowisku i odbiła atak z ogromnemi stratami dla wroga.

Władza miejscowa z komisarzem powiatowym na czele trwała również na miejscu do ostatniej chwili, co uspakajało wielce ludność i pozwalało utrzymać ład i porządek, aż do czasu ewakuacyi.

Konnicę Budiennego liczą na 10 do 20 tysięcy. Uzbrojona dobrze, ma wspaniałe konie i walczy z zaciętością. Włościanie zowią ich „diłkunami", uginają się pod ciężarem rekwizycyi i rabunków „czerwonych wybawców ludu" i mówią, że: „niech będzie kto chce, byle nie „dikuny". Droga, którą kroczy Budienny, znaczy się krwawo mordami i gwałtami nad ludnością. W m. Żywotówce gwałcono kobiety i dziewczęta, porąbano zaś włościan, co w ich obronie stawali.

W m. Pliskowie doszczętnie zrabowano ziemską lecznicę, rozstrzelano wiele osób, pomiędzy niemi młodą panienkę, córkę leśniczego powiatowego.

W m. Łukaszówce Budienny na pogrzebie swych kozaków, którzy zginęli z ręki Tiutiunnyka, miał przemowę, w której oświadczył, że idzie wyzwalać wieś od burżuazyjnego włościaństwa i zakończył zapowiedzią: Niepóźniej, jak za dwa tygodnie, będziemy w Warszawie.

Przemowa była przyjęta dość sceptycznie. Ludność z nienawiścią traktuje nieproszonych gości.

Sowieckie warunki pokojowe.

Lwów. (Telefonem). Przybyło tu grono osób, które przez luki we froncie zdołały się przedostać z Kijowa na teren polski, opuściwszy Kijów przed tygodniem. Przywiozły one ze sobą numer „Komunisty", organu bolszewickiego, redagowanego przez najbliższe otoczenie Rakowskiego, „prezydenta" ukraińskiej republiki Rad. „Komunist" (z ostatnich dni czerwca) **zawiera następujące warunki pokojowe, pod jakimi bolszewicy zgodziliby się zawrzeć w obecnych warunkach pokój z Polską:**

1) Polska zrzeka się wszelkich uroszczeń do Wilna, Mińska i Grodna, tudzież do Chełmszczyzny i Podlasia. (O Galicyi wschodniej niema w tym numerze „Komunisty" mowy). Przyszłość tych dzielnic unormuje sowiecka Rosya „po porozumieniu się z ludem tych ziem".

2) Polska wydaje sowieckiej Rosyi całe swe uzbrojenie i rozpuszcza swoją armię. Utrzymywać jej wolno tylko „milicyę ludową".

3) Polska płaci sowietom „koszta wojny", w postaci żywności i bydła, soli, produktów przemysłowych, maszyn fabrycznych i 70 proc. swego **taboru kolejowego.** (Widocznie bolszewicy zamierzają przemienić swe koleje na „normalno-torowe").

4) Ustrój swój wewnętrzny określi Polska „według swej woli" na podstawie głosowania ludowego, odbytego w rok po zawarciu pokoju. Aż do tego czasu **władza spoczywać będzie w rękach „rządu ludowego", ustanowionego w porozumieniu z rządem sowietów. Rząd ten** musi zagwarantować wszelką „swobodę propagandy".

5) **Rząd sowietów ma prawo na przeciąg lat** pięciu **utrzymywać swoje załogi wojskowe na całym obszarze ziem polskich, w miejscowościach i w sile szczegółowym traktatem określonych. Nadto rząd sowietów uzyskuje prawo przemarszu i przewozu swojej armii przez obszary polskie,** przy użyciu polskich środków lokomocyjnych „za zwrotem kosztów".

6) Celem zabezpieczenia „odszkodowania wojennego" zgadza się Polska na **oddanie w administracyę rządu sowietów swoich kopalń węgla i soli.**

Ekonomiczne klauzule warunków pokojowych wywołały podobno w szeregach komunistów polskich z tamtej strony frontu prawdziwą konsternacyę.

Skuteczny opór na całym froncie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 8 b. m.:

Oddziały naszej północnej armii cofają się krok za krokiem, energicznie **kontratakując** napierające kolumny przeciwnika.

Oddziały bolszewickie, które sforsowały **Berezynę w rejonie Borysowa,** powstrzymując swój atak, obsadziły linię rzeki **Plissy.** Do akcyi na tym odcinku nieprzyjaciel sprowadził znaczną ilość ciężkiej artyleryi i świeżą piechotę.

Zacięte ataki bolszewickie, prowadzone wzdłuż toru kolejowego **Połock—Mołodeczno,** w rejonie na północny wschód od Budzławia, rozbiły się o stanowczy opór naszych oddziałów.

Na północ od Bobrujska nieprzyjaciel usiłował sforsować Berezynę w rejonie Świsłoczy, ataki te jednak udaremniono.

Oddziały dywizyi poznańskiej dokonały śmiałego wypadu w kierunku Szczeryna, zajmując tę miejscowość po kilkugodzinnej zaciętej walce.

Na północnem Polesiu na linii jezior Tremlec—Kopatkowicze oddziały dywizyi pomorskiej rozbiły po zaciętych kilkugodzinnych walkach znaczne siły przeciwnika, wypierając je poza rzekę Bielkę i Tremlicę. W walce tej, w której kilkakrotnie **dochodziło do ataków na** bagnety i granaty **ręczne, oddziały dywizyi** wykazały swoje wysokie zalety **bojowe.** Na specyalne **wyróżnienie** zasługują: podporucznik Kamiński, por. Bart i dwukrotnie ranny kap. Mencherowicz.

Na południowem Polesiu nasz batalion podhalański odparł zacięte **ataki** przeważających sił przeciwnika na miasto Kopiszcze. W rejonie **Sarny** niema kontaktu z przeciwnikiem, który przegrupowuje się do dalszej akcyi.

Koło Równego i Ostroga trwają zacięte walki.

Podpisany w zast. szefa sztabu generalnego: **Kuliński,** generał-podpor.

Przed napadem na Rumunię.

Lwów. (Telefonem). Według wiadomości nadeszłych z drugiej **strony frontu,** na Ukrainie panuje wśród wojsk **sowieckich** żywa działalność nad przewożeniem **ogromnej ilości materyałów, służących do przeprawy przez rzeki.** Kierunek przewozu tych materyałów wskazuje, iż **chodzi tu o poczynienie przygotowań do przeprawy przez Dniestr.** Prawdopodobnie więc w najbliższym czasie zamierzają bolszewicy rozszerzyć swoją akcyę wojenną przez wyprawę **na Besarabię.** Przygotowania te czynione są w największej tajemnicy.

300.000 ochotników.

Warszawa. (Telefonem). Ochotniczy zaciąg postępuje nadzwyczaj intensywnie. Wszyscy zdolni do noszenia broni zaciągają się do szeregów. Zgłaszają się masowo ochotnicy ze wszystkich warstw **społeczeństwa. Według dotychczasowych obliczeń, naczelny Komitet werbunkowy zarejestrował 300.000 ochotników.**

Przymusowa subskrypcya ziemian na pożyczkę odrodzenia.

Na Zjeździe Prezydyów Kół powiatowych Zjednoczenia Ziemian, który odbył się w dniu 8 lipca w Krakowie, uchwalono, że wszystkie Koła powiatowe mają wywrzeć najdalej idący nacisk na swoich członków i wogóle na wszystkich ziemian, celem bezzwłocznego podpisywania pożyczki Odrodzenia. Jako normę tej, pod względem moralnym przymusowej pożyczki, ustalono:

1) Z folwarków z przemysłem rolniczym, czynnym co najmniej od dwóch lat po 300 do 500 Mkp. od morgi.

2) Z folwarków bez przemysłu po 200 do 500 Mkp. od morgi.

3) Z gospodarstw leśnych od 100 do 250 Mkp. od morgi.

Dla majątków dzierżawionych zachowaną zostaje norma pod 1) i 2) z tem, że połowę przypadającej sumy subskrybuje dzierżawca, połowę zaś właściciel.

Prezydya Kół powiatowych zwołają bezzwłocznie posiedzenia specyalne dla ułożenia statystyki majątków w ich obszarze położonych, bez względu na to, czy właściciele ich należą do Zjednoczenia Ziemian, czy też nie należą. Na podstawie tej statystyki, a w zgodzie z podanemi wyżej normami, Prezydya Kół powiatowych wyznaczą na każdy majątek sumę należnej subskrypcyi, poczem w porozumieniu ze starostwami przypilnują zrealizowania subskrypcyi.

Patryotyczna akcya naszego ziemiaństwa zasługuje na jak największe uznanie. Nie wątpimy, że będzie ona również podnietą do analogicznej akcyi naszych organizacyj kupieckich i przemysłowych.

Akcya Krakowa.

W dniu wczorajszym wysłał Senat Akademicki pod adresem Naczelnika Państwa następującą depeszę:

Naczelnik Państwa Józef Piłsudski
Warszawa, Belweder.

Obie odezwy Rady Obrony Państwa, wydane przedwczoraj, poruszyły do głębi umysły i serca w całym kraju. W tej poważnej i doniosłej chwili uważa Senat Akademicki za swój obowiązek stwierdzić w powziętej dzisiaj uchwale, że w zakresie swego działania zastosuje się najściślej do wyrażonych w odezwach rozkazów i życzeń. Zarazem wyraża przekonanie, że zgoda, ofiarność i zapał społeczeństwa, które powinny być skutkiem obu powyższych odezw, dostarczą moralnego oparcia bohaterskiemu naszemu żołnierzowi, a zarazem, że one tylko są zdolne zapewnić odparcie grożących nam dziś niebezpieczeństw, tak, jak je zapewniały zawsze i wszędzie wszystkim narodom, które się potrafiły na zgodność i zapał w chwilach niebezpieczeństw zdobyć.

Senat i Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego:
Estreicher w. r.

* * *

Zawiadamiam niniejszem Kolegów, że z powodu niemożności porozumienia się z Kolegami na mocy uchwały zjazdu warszawskiego z lutego b. r. podlegającej całą młodzież akademicką pod kierownictwo Kom. W. P. O. Zj. P. Mł. Ak., wszyscy Koledzy są zobowiązani ściśle przestrzegać i wykonywać wszelkie zarządzenia Akad. egz. wojsk. Wszelkie uchwały, dotyczące odezwy Naczelnika Państwa, wzywającej obywateli do służby wojskowej, będą podawane w dziennikach.

Prezes: Jura.

* * *

Dobrowolny zaciąg ochotników w koszarach Kościuszki przy ul. Rajskiej (I. p. pokój 51) już od pierwszej chwili rokuje najlepsze powodzenie, a natłok zgłaszających się wskazuje, iż należy co rychlej ustanowić drugie biuro werbunkowe. Przy komisyi przeprowadzającej dobrowolny zaciąg urzędować będą od dzisiaj dwaj członkowie Rady miejskiej jako reprezentanci społeczeństwa miejscowego, oraz reprezentant Magistratu. Zgłoszenia przyjmowane są od 8 rano do 2 po południu.

* * *

Akademicka Egzekutywa Wojskowa w Krakowie zawiadamia, iż przegląd młodzieży akademickiej odbędzie się w najbliższych dniach. Szczegóły będą podane w dziennikach i w uczelniach zapomocą ogłoszeń.

* * *

W sprawie podjęcia czynnej pracy w myśl odezwy Naczelnika Państwa odbędzie się w niedzielę o godz. 11 i pół w sali Kopernika, II. piętro, wiec słuchaczek Wszechnicy Jagiellońskiej.

* * *

Pracownicy okręgowego Urzędu walki z lichwą uchwalili na wczorajszem zgromadzeniu jednomyślnie zgłosić się ochotniczo do służby wojskowej, oraz przedłużyć czas pracy o 1 godzinę dziennie.

Ochotniczy zaciąg.

Oddziały ochotnicze piechoty tworzą się przy baonie zapasowym 20 p. p. w Krakowie dla ochotników z powiatów: Chrzanów, Wieliczka, Bochnia, Podgórze, Kraków; zgłaszać się należy do koszar przy ulicy Rajskiej.

Przy baonie zapasowym 16 p. p. w Tarnowie dla powiatów: Tarnów, Brzesko, Pilzno, Dąbrowa i Jasło.

Przy baonie zapasowym 17 p. p. w Rzeszowie dla powiatów: Rzeszów, Ropczyce, Mielec, Tarnobrzeg, Kolbuszowa, Strzyżów.

Przy baonie zapasowym 12 p. p. w Wadowicach dla powiatów: Wadowice, Oświęcim i północnej części powiatu Myślenice.

Przy baonie zapasowym 4 p. strzelców podhalańskich w Nowym Targu dla powiatów: Nowy Targ i południowej części powiatu Myślenice.

Przy baonie zapasowym 3 p. strzelców podhalańskich w Żywcu dla powiatów: Żywiec, Biała i dla Śląska.

Przy kompanii uzdrowieńców w Nowym Sączu dla powiatów: Limanowa, Nowy Sącz, Gorlice, Grybów (zgłaszać się należy do P. K. U. w Nowym Sączu).

Przy baonie zapasowym 2 p. strzelców podhalańskich w Sanoku dla powiatów: Sanok, Krosno i Lisko.

Oddziały ochotnicze jazdy tworzą się z całego obszaru D. O. G. krakowskiego przy Szwadronie zapasowym 8 p. ułanów w Krakowie, Rakowice (zgłaszać się należy do koszar Kościuszki przy ulicy Rajskiej).

Oddziały ochotnicze artyleryi tworzą się przy bateryi zapasowej 6 p. art. ciężk. w Krakowie, koszary Bema, — 21 p. art. polnej w Rzeszowie i 1 p. art. górskiej w Nowym Targu. Ochotnicy mogą zgłaszać sę do najbliższej P. K. U., gdzie ich życzenie co do przydziału zostanie uwzględnione. Ochotnicy wojsk technicznych i innych służb zgłaszać się winni do najbliższej P. K. U., która po zbadaniu odeśle ich do odnośnych formacyj zapasowych w Krakowie.

Ochotnicy zgłosić się mają przy najbliższem Dowództwie wojskowem lub też u Oficera Ewidencyjnego. We wszystkich lokalnych P. K. U. i u Oficera Ewidencyjnego zaprowadziło D. O. G. z dniem 7 lipca b. r. stały dzienny dyżur celem informowania i przyjmowania ochotników.

KRONIKA.

Kraków, 9 lipca.

NASZ FEJLETON. Zwracamy uwagę naszych Czytelników na ostatnią stronę naszego pisma, gdzie wczoraj rozpoczęliśmy druk powieści znakomitego powieściopisarza francuskiego Teofila Gautier, w świetnym przekładzie p. Zofii Jachimeckiej.

TOW. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. W tutejszym oddziale Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej subskrybowało wczoraj Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń pożyczkę państwowa na kwote 4,258.500 Marek.

NOWY DOCENT W UNIW. JAGIELLOŃSKIM. Minister W. R. i O. P. zatwierdził uchwałę Grona Profesorów Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Krakowskiego z dnia 21 maja b. r., udzielającą Leonowi Kozłowskiemu veniam docendi w Uniwersytecie Jagiellońskim z zakresu prehistoryi.

BILANS SEZONU „BAGATELI“. Teatr „Bagatela“ zakończył pierwszy rok swego istnienia w dniu 30 czerwca, zamykając go w sposób świetny występami Kazimierza Kamińskiego. W czasie swej rocznej działalności dała „Bagatela“ 100 przedstawień, poświęconych polskiej twórczości scenicznej, a 225 obcej. Pozatem dano 19 przedstawień dla dzieci i młodzieży, 2 poranki, poświęcone żywemu słowu, oraz 15 koncertów symfonicznych, z czego 5 poświęconych było wyłącznie polskiej muzyce. Sztuk, niegranych do tej pory w Krakowie, wystawiła „Bagatela“ 21, wznowień zaś 5.

Z polskich sztuk grano: „Kobieta bez skazy“ Zapolskiej 28 razy, „Roztwór prof. Pytla“ Winawera 14 razy, „Papierowy kochanek“ J. Szaniawskiego 11 razy, „Gra serc“ Kiedrzyńskiego 10 razy i „Pan poseł“ M. Fijałkowskiego 5 razy. Ponadto dano „Grube ryby“ z Miecz. Frenklem 5 razy. Z oryginalnych sztuk obcych „Twarz i maska“ Luigi Chiarellego grano 23 razy, „Tancerkę“ Molnara 17 razy, „Konfekcyę męską“ 13 razy, „Jastrzębia“ Croisetta i „Zakochanych“ Flersa i Caillaveta po 12 razy, „Zielony frak“ Flersa i Caillaveta 10 razy, „Brata marnotrawnego“ Wildea i „Miss Hobbs“ Jerome-Jerome'a po 10 razy, „Mistrza“ Bahra 9 razy, „Prokuratora Hallersa“ Lindaua 7 razy, „Hiszpańską muchę“ Arnolda i Bacha 18 razy, „Czy jest co do oclenia?“ Hennequine'a 16 razy i tegoż autora „Panią prezesową“ 11 razy, „Dudka“ Feydeau'a 14 razy i „Sprawę Kaisera“ 13 razy.

O KWATERY OFICERSKIE. Ze względu na liczne zapotrzebowanie kwater oficerskich wzywa Magistrat mieszkańców miasta, aby zgłaszali dobrowolnie mieszkania na kwaterunek wojskowy, gdyż w przeciwnym razie będzie Magistrat zmuszony przeprowadzić bezwzględną rekwizycyę wszystkich mieszkań, podlegających zajęciu w myśl ustawy kwaterunkowej, a w szczególności ubikacyj w mieszkaniach, liczących ponad cztery pokoje. Zgłoszenia przyjmuje urząd mieszkaniowy, gł. gmach Magistratu, oficyna, III. p., drzwi nr. 37.

MARNOWANIE TYTONIU. Przewożenie tytoniu z dworca towarowego do fabryki cygar jest tak dokonywane, jak gdyby celowo chodziło o marnowanie jak największej ilości tytoniu. Do transportu tytoniu używa się wozów odkrytych, pomimo, że na ten cel nie trudno byłoby dostać wozy meblowe zamknięte. Możnaby do nich naładować większą ilość bal tytoniowych i zamknąć, przyczem jeden klucz mógłby mieć urzędnik przy załadowywaniu tytoniu, a drugi byłby w fabryce. Obecnie na przejeżdżające odkryte fury rzucają się gromady rabusiów i rozkradają całemi balami liście tytoniowe. Dopomagają do kradzieży chłopcy, których pod pokrywką pomocy biorą z sobą woźnice, gdyż w umówionych miejscach chłopcy ci zrzucają na ulicę całe bale tytoniu, które czekający wspólnicy unoszą szybko w różne strony. Przydzieleni do transportu strażnicy z fabryki cygar zwyczajnie grają na wozach w karty i nie widzą, co się koło nich dzieje, a jeżeli niekiedy i widzą, to zachowują się biernie.

POŻAR W KOSZARACH. Wczoraj około godz. 6 wieczorem zapalił się przy ul. Kamiennej budynek w kolumnie garażowej, należącej do koszar Stefana Batorego. Na ratunek pospieszył cały korpus straży pożarnej. Po godzinnem usiłowaniu ugaszono ogień, jednakowoż pół budynku spłonęło.

OGIEŃ W MIEJSKIM SKŁADZIE DRZEWA. Wczoraj około 3.30 po południu zapalił się w miejskim składzie za mostem warszawskim stos drzewa. Od belek, spadających ze stosu, odniosło kilka robotnic ciężkie rany. Wezwane na miejsce Pogotowie ratunkowe udzieliło im pomocy i przewiozło do szpitala św. Łazarza Kowalównę Maryę (odniosła złamanie nogi), Kanię Anielę i Katarzynę Hil.

WYPADEK PRZY PRACY. Surman Józef, robotnik w fabryce odlewów na Grzegórzkach, spadł z wysokości 6 m. i odniósł rany na głowie i piersiach. Pogotowie ratunkowe opatrzyło go i pozostawiło opiece domowej.

Z URZĘDU WALKI Z LICHWĄ. Organa Urzędu walki z lichwą przytrzymały Łukasza Imielskiego i Józefa Nowaka, którzy kradli tytoń z wozów podczas transportowania z dworca kolejowego do fabryki cygar.

Z Polski i ze świata.

„CELA KONRADA“. „Dziennik Wileński“ donosi: „Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przyjęto wszystkimi głosami radnych chrześcijan wniosek radnego Studnickiego, aby mury pobazyliańskie zostały zwrócone społeczeństwu polskiemu, uzupełniony wnioskiem radnego Godwoda, przedstawiciela socyalistów, aby przeniesiono Białorusinów z tych murów do innego lokalu. Co zaś do żądania, aby w celi Konrada (to jest w celi Mickiewicza) była wmurowana tablica pamiątkowa i usunięto z niej ustęp — głosowali za tem jednomyślnie wszyscy radni, nawet żydzi“.

TEATR W „POMARAŃCZARNI“. W niedzielę przybędzie Warszawie jeszcze jeden teatr — najpiękniejszy, w którym zasiadał niegdyś w królewskiej loży krzewiciel sztuki i piękna: Król Stanisław August i w którym twórca „Sceny Narodowej“, Wojciech Bogusławski, tworzył podwaliny teatru Polskiego. Wykwintną tę placówkę oddano do rozporządzenia — za inicyatywą Ministerstwa kultury i sztuki — Stanisławie Wysockiej, artystce i reżyserce teatrów miejskich w Warszawie, która zamierza dać w nim, wespół z personalem tychże teatrów, szereg przedstawień komedyi polskich i francuskich z XVIII wieku. Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się w niedzielę. Odegraną zostanie „Panna mężatka“ Korzeniowskiego.

Data powstania tego teatru nie jest ścisła. Zdaje się, że jest nią rok 1788; niepewne nazwisko twórcy — zdaje się, że Merlini. Pewne zato nazwiska współtwórców: Plafon mianowicie malował Plersch, dekoracyjne malowidła nad lożami, wyobrażające osoby w strojach polskich i francuskich — Antoni Smuglewicz... pozostałe ozdoby Jasiński... Figury między pilastrami, trzymające kandelabry, są dziełem Le Bruna i Monaldiego...

Widok dzisiejszy teatru prawie nie różni się od Stanisławowskiego. Loża królewska znajdowała się pośrodku nawprost sceny, w dwu bocznych zasiadała królewska rodzina. „Teatr w Pomarańczarni“ był zawsze sceną dworską, dla dworu i gości zaproszonych. Wyjątkiem była gościna towarzystwa Bogusławskiego. Dawano w teatrzyku tym za czasów króla przedewszystkiem widowiska baletowe. Po zajęciu Łazienek przez dwór rosyjski, po wielu latach zamknięcia, otwarto teatr 12 września 1842. W latach następnych dawano tam zawsze przedstawienia, ile razy bawił w Warszawie dwór rosyjski lub gość koronowany. Na trzech przedstawieniach obecny był cesarz austryacki Franciszek Józef I. — w r. 1851 odbyło się przedstawienie dla króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV i W. księcia meklemburskiego, przyjmowanych przez Mikołaja I. Tańczyła wtedy Marya Taglioni. Za czasów Aleksandra II przedstawienia w „Pomarańczarni“ odbywały się rzadziej; jednem z najgłośniejszych było przedstawienie baletu „Korsarz“ 24 października 1860 r., na którem był cesarz rosyjski, austryacki i regent pruski. W czasie jednej z ostatnich bytności cesarza Aleksandra grała w „Pomarańczarni“ grupa artystów Rozmaitości z Rapackim na czele.

Nawet szach perski, nawet król syamski i król rumuński widzieli przedstawienia w tym rozkosznym teatrzyku, z którego sceny przemówią w niedzielę prawowici jego właściciele: polski poeta i aktor polski.

ODBUDOWA DWORCA LWOWSKIEGO. We Lwowie przystąpiono do odbudowy dworca centralnego. Hale i środkową część dworca doprowadza się do pierwotnego stanu z usunięciem gipsatur secesyi wiedeńskiej, symboli i inicyałów cesarza austryackiego i t. d.; natomiast projektowany jest obraz al fresco, wyobrażający walkę o dworzec. Boczne hale, poczekalnie i restauracye mają być urządzone stylowo; rysunki już przygotowują pierwszorzędni artyści-architekci.

LUDNOŚĆ ALZACYI I LOTARYNGII. Wskutek odzyskania przez Francyę prowincyi swoich: Alzacyi i Lotaryngii, przybywa Francyi — mimo powrotu do Niemiec tamtejszych emigrantów niemieckich — 1,835.000 ludzi.

TERROR SZABASOWY. W artykuliku p. t. „Przeciw profanacyi szabasu“ pisze wychodzący w Warszawie żydowski „Moment“: Do komitetu rabinów przyszli we czwartek wszyscy (?) handlujący owocami w Warszawie i zobowiązali się, że odtąd będą przestrzegali Świętej soboty zupełnie ściśle; nie będzie się przyjmowało żadnych towarów w sobotę, ani sprzedawało. Każdy drobny handlarz, straganiarz lub przekupień, który przekroczy to postanowienie i będzie sprzedawał lub handlował w sobotę owocami, straci prawo sprzedawania cały tydzień.

Widzimy stąd, jak żydzi są dobrze zorganizowani, skoro mogą nie pozwolić handlować cały tydzień? A jakaż to olbrzymia kara w porównaniu z karą za handel w niedzielę.

Z KRECIEJ ROBOTY „NEUTRALNYCH“. Z Czudca piszą do nas: Szkodliwym wrzodem, wprowadzającym gangrenę w dusze tutejszej ludności, są — jak zresztą wszędzie indziej — nasi najserdeczniejsi synowie Izraela. Ci przy każdej sposobności, gdzie tylko mogą, dyskredytują naszą polską ojczyznę, nasz rząd, naszą polską walutę i t. p., mówiąc, iż ona nic nie warta i że niedaleka jest chwila, w której się skończy polskie panowanie, a nastaną sprawiedliwsze rządy inne — można się łatwo domyśleć, że mają to być rządy Lenina i Trockiego. Żydzi przy każdej sposobności, gdzie tylko mogą, odmawiają popisowych, aby nie szli do wojska i t. p.

A nasza władza i policya państwowa nic na to, aż nam dziwno, że takie rzeczy uchodzą bezkarnie. Wszak za czasów austryackich za taką bolszewicką propagandę skrzypiałaby była szubienica od rana do wieczora! Niesłychaną jest tolerancya naszych władz!

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Dziś, t. j. w piątek, o godz. 6 w. w sali Seminaryum Archeolog. św. Anny 12 mówić będzie prof. dr. Piotr Bieńkowski na temat: „O srebrnym skarbie z Choniakowa na Wołyniu“ z obrazami świetlnymi. — Wstęp wolny. Goście mile widziani.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE stróżów i stróżek odbędzie się o godz. 4 po poł. 11 lipca w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37, w sprawie wniesionej do Sejmu polskiego ustawy dla stróżów, deputatu i wymagań pracy od stróżów. Wstęp za okazaniem statutów stowarzyszeń katolickich, należących do Związku krajowego stow. katol. stróżów, robotników i służby domowej.

NEKROLOGIA.

W Tarnowie zmarł d. 26 czerwca Dr Emil Julian z Psar Jastrzębiec Psarski, adwokat i b. właściciel dobr Nieczujna, oficer powstania z r. 1863.

Urodzony w r. 1844 w Olesku, pow. Żabno, odbył studya średnie w Tarnowie, a prawnicze w Krakowie. Gdy w r. 1863 zaczął się ruch wśród młodzieży, ś. p. Emil Psarski wziął w tym ruchu organizacyjnie czynny udział wraz z Adolfem Lerichem i w styczniu 1863 wyruszył w pole z oddziałem generała Grechowicza. W utarczce pod Szklarami ranny, mianowany oficerem, przeszedł do oddziałów Dunajewskiego i Jordana, a gdy oddział pod Korczynem i Nowem Miastem został zniesiony, ś. p. Psarski, dowodząc resztami, przeszedł granicę austryacką, gdzie został rozbrojony przez huzarów węgierskich.

Po uzyskaniu doktoratu praw na Uniwersytecie Jagiellońskim, ś. p. Emil Psarski osiedlił się w Tarnowie, jako adwokat i tu pozyskał sobie wnet zaufanie szerszych kół ludności, która powierzyła mu mandat do Rady gminnej, koła zaś rzemieślnicze zaszczyciły go godnością honorowego członka swego Stowarzyszenia „Gwiazda“. Rozwijał żywą działalność, jako jeden z głównych współzałożycieli Towarzystwa ogrodniczego i przy powołaniu do życia Kasy Oszczędności m. Tarnowa, której dyrektorem był powtórnie wybrany. Był także członkiem dożywotnim Sokoła. Podczas inwazyi rosyjskiej, pozostawszy na miejscu, wierny swym przekonaniom, był przez Rosyan wzięty za zakładnika, a po przywróceniu okupacyi austryackiej był zagrożony procesem o zdradę stanu.

Wyrazem hołdu dla Zmarłego za jego czystość charakteru i uczynność dla drugich, zwłaszcza dla włościan, jakoteż wyrazem szacunku, jakim się cieszył zarówno w kołach obywatelskich, jak i wśród włościan, był pogrzeb, w którym oprócz naczelników i licznego personalu wszystkich urzędów i władz, wzięły udział olbrzymie tłumy publiczności. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowymi, przy udziale całego garnizonu wojskowego z korpusem oficerskim na czele, oraz przy udziale weteranów z r. 1863. Zwłoki Zmarłego nieśli do grobu żołnierze.

Ś. p. Emil Psarski był synem Adama, członka Rządu Narodowego, ofiary wypadków r. 1846, a prawnukiem ostatniego posła Rzeczypospolitej Polskiej na dworze Katarzyny II.

Cześć Jego pamięci!

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU MIEJ. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz drugi nieśmiertelne arcydzieło Rossiniego: „Cyrulik sewilski“ z najgłośniejszym dziś śpiewakiem polskim, p. Didurem, oraz artystami opery lwowskiej: p. Ewą Bandrowską i Okońskim. W niedzielę wieczorem prześliczna operetka Audrana „Lalka“.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś stałem cieszący się powodzeniem „Tajemniczy Dżems“, jutro zaś premiera niezmiernie wesołej, pełnej przezabawnych typów i sytuacyj krotochwila Lauffsa „Szalony pomysł“ z udziałem całego niemal zespołu dramatycznego naszego Teatru. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Korecki. „Szalony pomysł“ grany będzie trzy razy z rzędu: w sobotę, niedzielę i poniedziałek.

PREMIERA „OFICERA GWARDYI“ Lengyela odbędzie się dziś, t. j. w piątek, w „Bagateli“. Wykonawcami tej świetnej komedyi będą artyści warszawskiego Teatru Polskiego i Małego, którzy dzisiaj rozpoczynają letnią swoią gościnę. Role główne spoczną w wytrawnych dłoniach pp. Ireny Solskiej-Grosserowej, St. Słubickiej, J. Leszczyńskiego i St. Stanisławskiego. „Oficer gwardyi“ w identycznej obsadzie powtórzony będzie jutro, w niedzielę i w poniedziałek. Pozostałe jeszcze bilety nabywać można przy kasie teatru.

KONCERT POPULARNY W „BAGATELI“. Staraniem „Związku muzyków polskich“ w najbliższą niedzielę odbędzie się w „Bagateli“ popularny koncert symfoniczny z programem bardzo urozmaiconym. Dyrygować będzie p. Zdzisław Górzyński. Początek koncertu o godz. 11 i pół przed południem. — Bilety przy kasie.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. Helena Miłowska i Filip Kuligowski wystąpią po raz pierwszy we czwartek 15 lipca w „Wesołej wdówce“. Helena Miłowska kreować będzie rolę Hanny Glawari, a F. Kuligowski Daniła.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 9 bm.: „Cyrulik sewilski“.
Sobota 10 b. m.: „Piękna Helena“.
Niedziela 11 b. m. popoł.: „Trawiata“; wiecz. „Lalka“.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Piątek 9 bm.: „Tajemniczy Dżems“.
Sobota 10 b. m.: „Szalony pomysł“.
Niedziela 11 b. m.: „Szalony pomysł“.

Repertuar „Bagateli“.

Piątek 9 b. m.: „Oficer gwardyi“, Lengyela (nowość).
Sobota 10 b. m.: „Oficer gwardyi“.
Niedziela 11 b. m. przed południem o g. 11½: Popularny koncert symfoniczny.
Niedziela 11 b. m. wiecz.: „Oficer gwardyi“.

Repertuar teatru „Nowości“.

Piątek 9 b. m.: „Słodka dziewczyna“.
Sobota 10 b. m.: „Słodka dziewczyna“.
Niedziela 11 b. m. popoł.: „Generał huzarów“; wieczorem: „Słodka dziewczyna“.

Konflikt między operą a operetką w Krakowie.

Przeżyliśmy niedawno temu skandal prawdziwy. Było nim przyznanie milionowej subwencyi drugiej scenie krakowskiej, gdzie — wskutek technicznych braków lokalu — może istnieć dramat, utrzymany na poziomie prowincyonalnych wymogów artystycznych i operetka, nie mogąca rozwinąć skrzydeł do swojego podkasanego nieco z natury rzeczy, lotu. Jeżeli wyłoniło się wogóle pytanie, jakiemikolwiek względami podyktowane, czy należy dalej prowadzić Teatr Powszechny, czy go zamknąć, to zdrowy rozsądek powinien był przemówić za zamknięciem sceny i użyciem odpowiednich sił na innych placówkach, a wkładów finansowych na inne, wyższe cele artystyczne. Przeważyły, naturalnie, względy humanitarne, osobiste, utrzymano drugi teatr. Zamiast jednego, dobrego teatru będziemy mieli nadal dwa słabe, dwa kulejące dramaty i jedną niedorozwiniętą miejską operetkę. Pisząc, że to skandal, nie wyrażam własnego tylko poglądu na takie załatwienie sprawy. Z racyi mojej pracy sprawozdawczej w piśmie codziennem musiałem wysłuchać licznych, bardzo licznych głosów jak najdosadniejszej krytyki, pochodzących ze stron zaiste wielce poważnych, od ludzi zasłużonych około podniesienia kultury w naszem mieście. Nic nie można mieć przeciwko Teatrowi Powszechnemu. Każdy uzna starania obu szanownych jego dyrektorów około podniesienia sceny, jej repertuaru i gry zespołu. Spędzało się w tym prymitywnym budynku chwile miłe, dzięki sympatycznemu nastrojowi, panującemu tam, zarówno między zespołem artystycznym, jak pośród publiczności, która dobrotliwie zmrużała powieki, ażeby nie widzieć wszystkich niedostatków. Taki demokratyczno-mediokratyczny teatr ma absolutne prawo do istnienia, jeżeli mu wystarczają jego własne dochody. Ale absurdem jest dokładanie ogromnych sum do przedsiębiorstwa, na tym stopniu artystycznym stojącego, do operetki, która na całym świecie zwykła być źródłem dochodów. Operetka to przecie łożyła we Lwowie na dramat i operę, nie przeciwnie.

Po tym pierwszym, lubo spóźnionym, proteście, kolej na drugi, bezpośrednio wiążący się z nim.

Z woli prezydyum miasta będzie miał Kraków nadal operetkę przy ulicy Rajskiej. Niestety nietylko przy ulicy Rajskiej. Mamy ją w wielkim teatrze przez całe lato. Przybytek poważnej sztuki dramatycznej oddano z całą kurtuazyą podstarzałych lowelasów na przyjęcie wesołej wdówki. Zaniechano nawet gruntownego odczyszczenia gmachu, naprawy zrujnowanych już od zużycia kaloryferów, ażeby operetka miała wygody, których jej brakuje w dawnej ujeżdżalni. Ponieważ zaś jedno zło pociąga za sobą drugie i następne, dano zespołowi operetkowemu wakacye nie w lipcu i sierpniu, ale w czerwcu, ażeby po skończeniu się sezonu dramatycznego w teatrze im. Słowackiego można Teatr Powszechny zająć na dwóch równocześnie scenach.

Ale Kraków żąda opery i nie dopuścić do niej, przy równoczesnem roztoczeniu protekcyi nad operetką, byłoby niepolityczną rzeczą wobec bezinteresownej opinii miasta. Po rozbrajająco naiwnych zabiegach o pozyskanie zespołu warszawskiego do Krakowa, dopuściło prezydyum miasta Towarzystwo operowe do urządzenia kilkunastu przedstawień w porze dogodnej dla operetki. Sztuka Moniuszki, Verdi'ego, Rossini'ego, Bizet'a musi ustąpić na drugi plan przed Leharem, Fallem, Kalmanem, musi bić pokłon przed arlekinadą i jeszcze dziękować za łaskę, jakiej jej wspaniałomyślne prezydyum miasta Krakowa raczyło udzielić. Jak zaś spycha się operę nawet w tych ręką macochy odliczonych przedstawieniach, poucza fakt wykonania oper w niedzielę po południu, bo operetka zastrzegła sobie wieczory niedzielne. Arcydzieła Verdi'ego, Trubadur, Trawiata spadają do roli kopciuszków wobec Lalki czy Hrabiego Luksemburga, bo... członkowie operetki zwykli sypiać po obiedzie. Mokrzycka i Bandrowska, Gruszczyński i Didur zostali z kretesem zdystansowani przez Zimajerkę i Lelewicza.

I to wszystko dzieje się pod patronatem prezydyum miasta Krakowa, które uznawało dotychczas zasadę, że nie należy wykonywać operetek w niedzielę, ażeby ludziom, tylko tym dniem dla przyjemności rozporządzają-

cym, dać w teatrze strawę szlachetniejszą od operetki.

Widać z tego, jak na dłoni, że prezydyum miasta postawiło sobie na polu operowo-operetkowem następujące wytyczne działania: I. popieranie bezwarunkowe operetki, ponieważ: a) jest rodzajem najniższym w teatrze; b) przynosi największy deficyt w budżecie teatrów miejskich; c) zatrudnia kilkadziesiąt osób, z których ogromna większość nie nadaje się do pracy w teatrze; II. utrącanie, względnie przeszkadzanie idei operowej w Krakowie, ponieważ: a) opera nie obciążyła dotychczas żadnym wydatkiem budżetu miasta; b) daje możność śpiewania w Krakowie najlepszym artystom polskim; c) jest jednym z najszlachetniejszych wykwitów sztuki zachodnio-europejskiej; d) może przyczynić się do kulturalnego podniesienia miasta: e) sprzyja bezpośrednio rozwojowi muzyki polskiej.

Może te zdania, podyktowane chęcią służenia dobrej sprawie, wpłyną na kierunek muzyczno-teatralnej polityki prezydyum miasta.

Zdz. Jach.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem wniósł interpelacyę między innemi p. Barlicki w sprawie nadużywania międzymiastowych rozmów telefonicznych urzędowych przez osoby niepowołane, w szczególności przyznawania przez urzędy telefoniczne charakteru urzędowego rozmowom, prowadzonym przez redakcyę dziennika „Rzeczpospolita”, a p. Goliński w sprawie mianowania sędzią śledczym byłego policmajstra moskiewskiego p. Zakutina.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos w sprawie formalnej p. Woźnicki, który w imieniu klubu P. S. L. składa następujące oświadczenie: Dzisiaj nareszcie przystąpić mamy do spełnienia tego, do czego nas naród przed dwoma laty powołał. Położyć mamy kamień węgielny pod budowę ustroju zmartwychwstałej niepodległej polskiej Rzeczypospolitej. Czynić to mamy w chwili, kiedy o mur tego gmachu uderza wołanie: Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Wołanie to rozbrzmiewa nad całym krajem, jako nakaz do największego wysiłku w walce. Wołanie to padło tu między nas z rozgwaru małostkowych rozważań i sobkowej, a nawet ciasnej obrony ciasnych interesów. (Wrzawa i różne okrzyki. Marszałek: Taka krytyka nie należy do uwag formalnych). Mówca oświadcza, jako przedstawiciel ludu, że lud gotów jest do wysiłków, które dadzą Ojczyźnie zwycięstwo, mocnej i silne postawy dalszego pokojowego rozwoju życia. Mówca zaznacza dalej, że ci, którzy stawiają w Sejmie formułę konstytucyjną ludowi, jedynie godzą w źródło jego siły. (Marszałek: Muszę przerwać mówcy, to nie jest już formalna uwaga. Wrzawa. Stronnictwo mówcy dojdzie w swoim czasie do głosu). P. Woźnicki w dalszym ciągu zaznacza, że uchwała gmin brzmi w jednym tylko okrzyku: nie chcemy senatu, nie zrzekniemy się prawa wybierania Naczelnika państwa. (Marszałek: muszę mówcy głos odebrać. Wrzawa).

Przystąpiono do porządku dziennego, to jest do drugiego czytania ustawy o konstytucyi Rzeczypospolitej polskiej.

Sprawozdawca p. Dubanowicz: Wielkie i trudne zadanie, które niespełna półtora roku temu Sejm powierzył komisyi konstytucyjnej, jest przez nią skończone. W sprawozdaniu, zamkniętem dn. 12 b. m. mają panowie przedłożony projekt konstytucyi, oraz zgłoszone wnioski mniejszości. W krótkiem sprawozdaniu, które poprzedza ustawę, skreślony jest obraz dróg, jakie komisya obrała, jakoteż trudności, które dzisiaj są już szczęśliwie przezwyciężone.

Naczelną zasadą, którą powodowała się komisya, była chęć oparcia ustroju naszego państwa nie na próbach, lecz na doświadczeniu, a że możności własnego państwa, gdzie zaś to doświadczenie się urywało, na doświadczeniu państw innych. Wolność narodu naszego znajdzie na tem polu w przyszłości możność przystosowania ustroju do własnych potrzeb i do udoskonalenia ich. Ale punktem wyjścia musi być ustrój, wypróbowany już przynajmniej w jednem z większych państw. Do niedawna rozróżniano dwa zasadnicze typy rozwoju, monarchię i republikę. Rozróżniano je wedle tego, jaki czynnik był uważany za źródło władzy.

Podział ten w naszych czasach wiele stracił na znaczeniu. Dzisiaj dzielimy główne typy ustroju państwowego podług tego, w jaki sposób tworzone są naczelne organa władzy państwowej i jaki jest stosunek wzajemny. Z tego stanowiska dzielimy ustrój na dwa typy. Z jednej strony mamy ustrój, wyrosły w Ameryce, przyjęty w Stanach Zjednoczonych, określony mianem ustroju prezydyalnego, z drugiej strony ustrój, wytworzony w Anglii i Francyi, rozpowszechniony później wśród państw całego świata, a określony nazwą ustroju parlamentarnego. Obu tym typom wspólną jest zasada ustroju reprezentacyjnego, dalej zasada podziału władzy na trzy funkcye, władza prawodawcza, sądownicza, wykonawcza, a wreszcie wspólna jest zasada równowagi między organami, spełniającymi te trzy funkcye. Zachodzi jednak głęboka różnica. W systemie amerykańskim spotykamy zupełny rozdział tych trzech władz. Sąd jest nietylko niezależny, ale uprawniony do badania, czy prawo prawomocne, zgodne jest z konstytucyą. Inaczej w systemie parlamentarnym. I tu mamy te trzy zasadnicze władze, ale nie są one tak bezwzględnie oddzielone od siebie. To są dwie zasadnicze możliwości. Komisya konstytucyjna wybrała drugą z nich, stojąc na gruncie zasady, przyjętej przez konstytucyę Trzeciego Maja. Komisya wytknęła sobie za zadanie wytworzenie ustroju europejskiego, zdolnego do życia, idącego drogą zdrowego rozwoju, takiego, któryby upodabniał się do wielkiej demokracyi zachodu. Przyjęliśmy najrozleglejsze prawo wyborcze, posunęliśmy jak najdalej zasadę odpowiedzialności rządu wobec Sejmu, ograniczyliśmy skład i kompetencyę senatu, jak żadne inne państwo. Wolność jednostki jest prawem świętem, lecz świętszą jest wolność państwa. Niektóre z proponowanych urządzeń będą atakowane z punktu widzenia skrajnych pojęć zasady wolności. Powinniśmy się dostroić do chwili, w której powzięto naszą konstytucyę. Musimy stworzyć państwo rządne, wolne i potężne. Gwarantuje nam to przedłożony panom projekt. Wśród tych zasad dwa zagadnienia najbardziej podlegają dyskusyi: sprawa senatu i sprawa wyboru głowy państwa. System jednoizbowy utrzymał się w niektórych drobnych państewkach europejskich i nielicznych państewkach poza Europą. Należy podkreślić fakt, że państwa, które próbowały zastosować system jednoizbowy, wkrótce powróciły do dwuizbowego. Że system ten nie jest sprzeczny z duchem czasu, świadczy o tem przyjęcie go przez Niemcy i Czechy. Ciało ustawodawcze ma za zadanie tworzenie ustaw, musi więc być zbudowane tak, aby mogło stwarzać dobre ustawy. Izba poselska złożona jest przedewszystkiem z ludzi partyjnych. Izba ta spełnia zadanie, jeżeli chodzi o potrzebę chwili i o zaspokojenie najpilniejszych interesów. Obok jednak czynnika, kładącego nacisk na potrzeby najniezbędniejsze, jest czynnik przejęty troską o zasady. **Prawa muszą być dobre na dłuższą metę.**

Praca Izby poselskiej wymaga uzupełnienia przez wpływ ciała bardziej doświadczonego i rozważnego. Powinno to być uwzględnione, zwłaszcza u nas. Dość przyjrzeć się kompletowi ustaw sejmowych, aby się przekonać, że potrzebie istnienia Izby wyższej zaprzeczyć nie można. Kwestyą sporną może być tylko, jak daleko mogą być posunięte uprawnienia senatu. Senat razi wielu swoją nazwą. Wysuwa się zarzut, że jest to wskrzeszenie instytucyi takiej, jaką jest Izba lordów, panów i magnatów. Zarzut wsteczności społecznego może być stosowany tylko przeciw składowi senatu, nie zaś przeciw samej instytucyi. Zarzut zaufania skierowany przeciw senatowi może być stosowany tylko wobec bezkrytycznych słuchaczy. Zarzut, że senat ma hamować doprowadzone do skutku uchwały sejmowe, w pewnej części jest niesłuszny. Zadaniem senatu jest miarkowanie i poprawianie prac Sejmu. W obecnym projekcie rola senatu sprowadzona jest do tego, że senat ma Izbie pozostawiać czas do namysłu. Co do zarzutu, wynikającego z hasła: jeden naród, jedno przedstawicielstwo, to nie wytrzymuje on krytyki. Udzielność państwa jest atrybucyą narodu, ale wykonywanie tej udzielności nie może być rolą jednego czynnika. Ponieważ zaś każdy, który dzierży władzę skłonny jest do nadużywania jej, potrzeba tak ułożyć rzeczy, aby władza powstrzymywała władzę. Otóż ustrój parlamentarny sam przez się wytwarza pewne przechylanie ustroju państwowego na niekorzyść władzy. Zredukowanie go do czystej jednoizbowości byłoby podporządkowaniem władzy wykonawczej organom legislatywnym. Rząd, stojący wobec Izby niemiarkowanej przez senat, stałby się prostem narzędziem Izby, któraby byłaby wówczas nietylko ustawodawczą, ale także i rządzącą. Wielkie państwa o wielkich interesach politycznych wśród takich walk stronniczych musiałyby upaść. Senat chociażby nie wiadomo jak ograniczony jest niezbędnym warunkiem utrzymania harmonii w budowie wielkiego państwa, warunkiem jego ciągłości i trwałości. **Budowa naszego państwa musi się zbliżać do zachodu, a oddalać od wschodu.** Prostą konsekwencyą i uzupełnieniem stałości ustroju powyższego jest wybór głowy państwa za pośrednictwem Sejmu i senatu. Przenieść wybór głowy państwa na sposób amerykański do ustroju wręcz przeciwnego byłoby eksperymentem, dziwolągiem nie wypróbowanym w żadnem państwie. Poza tem nie możemy naszą najwyższą godność państwową rzucić na falę przypadku i oddawać burzącej wszystko agitacyi, której świadkami są Stany Zjednoczone w czasie wyborów.

Pos. Głąbiński oświadcza: Przedłożona konstytucya jest dziełem niedoskonałem, ale jest wynikiem kompromisu z całością konsekwentnie przemyślaną. Projekt ten jest bardziej demokratyczny, niż konstytucye w państwach zachodnich, a jest jednak narodowy. W komisyi konstytucyjnej klub nasz razem z większością przeciwstawił się dążeniom do utworzenia niejako dwóch sejmów. Projekt takiego drugiego sejmu przedstawiła polska partya socyalistyczna w postaci izby pracy, która była reprezentantką wszystkich żyjących z pracy najemnej. Ta izba miałaby pewną kontrolę nad sejmem, bo mogłaby kwestyonować każdą ustawę uchwaloną przez Sejm i żądać nad nią głosowania ludowego. Co innego natomiast jest spór, czy sejm ma być jedno, czy dwuizbowy. Związek nasz stoi w zasadzie na stanowisku jednoizbowości, a w projekcie naszym sejm ma być tylko ograniczony przez pewne ciało tak zwaną straż praw. Uprawnienie jej wedle projektu naszego miałoby być szersze. Według projektu komisyi w razie odmiennych zdań tych dwóch izb rozstrzygać miałby naczelnik państwa. Straż praw, proponowana przez stronnictwo ludowe, miałaby tylko znaczenie opiniodawcze. Co do tego wolelibyśmy, aby się trzymano metody, jaka jest stosowana w innych państwach, że zanim się wniesie do parlamentu projekt, zapytuje się sfer zainteresowanych w danej ustawie i dopiero potem na podstawie tych opinii przedkłada swój projekt. Drugą sprawą sporną był sposób wyboru prezydenta Rzeczypospolitej. Wniosek dążył do tego, aby odbywał się ten wybór bezpośrednio przez naród. Chciano wprowadzić wybór osobnych posłów, którzyby dopiero mieli wybierać osobę prezydenta. Temu myśmy się przeciwstawili i oświadczyliśmy się w duchu kompromisu z projektem większości. Oświadczamy się za jak najszerszym samorządem w szczególności terytoryalnym, pozatem żądaliśmy i przyznaliśmy także samorząd ciałom gospodarczym oraz zgodziliśmy się na samorząd mniejszości narodowych. Są jednakże pewne punkty ważne, w których uznaliśmy za potrzebne wprowadzenie poprawek. Przedewszystkiem dotyczy to zwoływania sejmu, które to prawo przyznaliśmy marszałkowi. Druga poprawka dotyczy wieku posłów. Uważamy, że nie należy wybierać młodzieńców niewyrobionych praktycznie i proponujemy lat trzydzieści. Jeszcze jedna ważna poprawka dotyczy uprawnień prezydenta rzeczypospolitej. Powstaje pytanie, czy prezydent ma być także naczelnym wodzem. Klub nasz sądzi, że połączenie godności prezydenta rzeczypospolitej nie da się pogodzić z zasadą nieodpowiedzialności. Na projekt godzimy się i za nim będziemy głosować.

P. Niedziałkowski (P. P. S.) odrzuca tak senat jak i straż praw. Odrzuca również sposób wyboru głowy państwa i argumentuje za Izbą pracy. Żąda rozdziału Kościoła od państwa. Wkońcu proponuje nast. rezolucyę: Sejm stwierdza, że organizacya władzy ustawodawczej opierać się musi na zasadzie Sejmu jednoizbowego, że wybór prezydenta spoczywać ma w rękach ludu, względnie jego specyalnie w tym celu powołanych przedstawicieli. Wobec tego poleca się komisyi dokonanie w projekcie wszelkich zmian i poprawek z wyrażoną wolą Sejmu, w szczególności skreślenia wszelkich artykułów i ustępów, dotyczących senatu, jego składu i kompetencyi.

P. Fichna (Nar. partya rob.) domaga się, aby obowiązywał system jednoizbowy, aby utrzymano dotychczasowy system wyborczy i aby lud brał udział w wyborach Naczelnika państwa. Gdyby zasada dwuizbowości przeszła, mówca zgłasza poprawkę do artykułu 36, aby senat składał się nie z 50, lecz z 70 członków, oraz aby nie wchodzili do niego przedstawiciele episkopatu, instytucyi naukowych, sądu najwyższego, Izb gospodarczych i adwokatury. Co dotyczy prawa wyborczego, to nie wolno cofać się wstecz i odwoływać to, co się już ludowi dało. Naczelnik państwa musi być rzeczywistym wodzem sił zbrojnych. Najszersze warstwy muszą być dopuszczone do samorządu. Izby pracy muszą mieć charakter opiniodawczy w stosunku do Sejmu.

Dalszy ciąg dyskusyi odroczono.

Po odesłaniu szeregu wniosków do komisyi, p. Brejski uzasadniał nagłość wniosku w sprawie stosunków, panujących w administracyi na Pomorzu.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 4 po południu.

Nota Polski do aliantów.

Warszawa. P. A. T. Komunikat oficyalny ministerstwa spraw zagranicznych:

Na mocy decyzyi Rady Obrony Państwa ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do konferencyi w Spaa w dniu 6-go b. m. notę następującej treści:

Polska walczy o zapewnienie sobie niepodległego bytu i o przyłączenie do Polski tych ziem, które są zamieszkałe przez ludność polską, pragnącą, aby nie była oderwaną od kraju macierzystego. Polska gotowa jest każdej chwili zawrzeć pokój na zasadzie stanowienia o sobie narodowości zamieszkałych między Polską a Rosyą. Wojsko polskie zasłania Europę przed falą bolszewicką. Przerwanie tej tamy groziłoby niebezpieczeństwem całej zachodniej Europie. Naród polski zjednoczony w podniosłym i solidarnym wysiłku wszystkich warstw powstaje dla obrony swych ognisk domowych. Polska, o ile będzie zmuszona do dalszej walki, potrzebuje wydatnej materyalnej i moralnej pomocy aliantów.

Pogotowie Polski.

Warszawa. P. A. T. We czwartek 8 b. m. w pałacu namiestnikowskim odbyło się na wezwanie generała Józefa Hallera pierwsze zebranie komitetu obywatelskiego dla spraw zaciągu ochotniczego, złożonego z 216 delegatów instytucyi i organizacyi. Zebranie cechowała powaga i zapał, które doprowadziły do jednomyślnych uchwał, a mianowicie: 1) wszystkie organizacye oddają się pod rozkazy generała Józefa Hallera, jako przewodniczącego komitetu obywatelskiego; 2) upoważniono generała Hallera do zamianowania komitetu wykonawczego i zastępcy przewodniczącego; 3) upoważniono gen. Hallera do zamianowania pełnomocników województw i pełnomocników powiatowych, którzy w miarę uznania powołaliby lokalne komitety; 4) jako główny cel działalności komitetów przyjęto: a) propagandę do zaciągania ochotników, b) akcyę dla pomocy moralnej, gospodarczej i materyalnej, c) rejestracyę sił, które zastąpiłyby w instytucyach osoby cywilne, użyte dla służby wojskowej, d) obmyślenie środków funduszu.

Benesz o stosunkach polsko-czeskich.

Cieszyn. (Telefonem). „Morawsko-Slezsky Dennik” podaje interwiew z czeskim ministrem spraw zagranicznym Drem Beneszem.

Na pytanie, czy możliwy jest arbitraż na Śląsku Cieszyńskim, odpowiedział minister, że musi być w tym wypadku jednomyślność dwóch rządów, względnie parlamentów. Takiej jednomyślności dotychczas nie było. Dalej oświadczył minister, że obawy powstrzymania akcyi plebiscytowej przez Polaków są płonne. Koalicya znajdzie dosyć środków, aby zmusić (!) Polaków do uczestnictwa w plebiscycie.

W dalszym ciągu swych rewelacyj oświadczył minister, że dobre stosunki polsko-czeskie są podstawą egzystencyi obu narodów. Mimo ciężkiej sytuacyi, wytworzonej przez spór o Śląsk, musi naród czeski dążyć do porozumienia z Polakami.

MISYA MSGR. SCIAPPY.

Cieszyn. (Telefonem). Msgr. Sciappa, który otrzymał jurysdykcyę kościelną na obszarze plebiscytowym Śląska Cieszyńskiego, przybył do Cieszyna. W przemowie do duchowieństwa katolickiego ks. Sciappa oświadczył: Misya, którą mam spełnić, jest wyłącznie kościelnej natury, głównem jej zadaniem jest skłonienie kapłanów jako takich, a więc o ile chodzi o spełnianie obowiązków kapłańskich, do wstrzymania się od walk politycznych, i mam użyć wszelkich ich wpływów w celu przywrócenia pośród ludności spokoju, pokoju i chrześcijańskiej zgody.

Sprawa autonomii Śląska.

Bytom. P. A. T. Z powodu zajęcia się Sejmu polskiego sprawą samorządu przyszłego województwa śląskiego, pisze „Gazeta Ludowa” w Katowicach, co następuje: Widzimy z tego, że Polska da nam to, co Niemcy nam tylko obiecywali. Wobec tego możemy z ufnością i otuchą spoglądać w przyszłość. Bo gdy nasz Górny Śląsk złączy się z Polską, będziemy mogli w porozumieniu się z rządem polskim urządzić się tak, jak tego wymagają nasze śląskie warunki społeczne i polityczne.

Rozbrojenie Niemiec na konferencyi w Spaa

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi ze Spaa: Expose niemieckiego ministra obrony krajowej Geslera było niezręczne, mające na celu uzyskanie zgody sprzymierzonych na to, aby Niemcy utrzymywały nadal armię całą, armię ponad 100 tysięcy ludzi. Twierdził on przytem, że jedynem niebezpieczeństwem dla Niemiec są komuniści. Lloyd George, odpowiadając w imieniu sprzymierzonych, kilkakrotnie nawoływał mówcę do trzymania się tematu, oraz wyraził życzenie sprzymierzonych dowiedzenia się nareszcie, jakie są istotne zamiary Niemiec. Minister spraw zagranicznych podjął na nowo tezę Geslera w sposób, co prawda nieco zręczniejszy, zapewniając przytem że Niemcy nie są w stanie wypłacić odszkodowania, o ile nie będą miały możności utrzymania stale ładu i spokoju, a do tego z kolei jest im konieczna silna armia. Na to Lloyd George wygłosił przemówienie, które stanowi w gruncie rzeczy kategoryczne wezwanie przedstawicieli Niemiec do dania definitywnej odpowiedzi. Przytem zaznaczył, że istotne niebezpieczeństwo dla Niemiec stanowi tajemne ukrywanie materyału wojennego. Armią mogą zawładnąć komuniści. Ocalenie Niemiec zależy od wykonania traktatu pokojowego. Kanclerz Fehrenbach powtórzył wszystkie argumenty swoich kolegów, wobec czego Lloyd George sprecyzował ultimatum, komunikując, że byłoby zupełnie zbytecznem pozostawać nadal w Spaa, o ileby Niemcy nie mieli zamiaru dać zupełnie jasnej i stanowczej odpowiedzi.

Paryż. P. A. T. Ag. Radio. „Temps” z uznaniem podnosi, że Lloyd George przedstawił kanclerzowi Fehrenbachowi, iż przyczyną wojny była agresywna polityka Niemiec, a rozbrojenie Niemiec jest warunkiem utrzymania pokoju. Dla zrozumienia, w jaki sposób Lloyd George zapatruje się na kwestyę rozbrojenia, wystarczy uprzytomnić sobie, coby nastąpiło, gdyby rozbrojenia tego nie przeprowadzono. W sobotę dnia 10 lipca upływa termin, w którym armia niemiecka *ma* być zredukowana do 100.000 ludzi. Jeżeli po nocie, wysłanej w tej sprawie z Boulogne, alianci zamkną oczy na wymykanie się Niemców od wypełnienia klauzul wojskowych traktatu pokojowego, jakąż będzie wartość ekonomicznych zarządzeń w Spaa? Już z tego względu, że Niemcy wydają olbrzymie sumy na utrzymanie swego wojska i milicyi, nie będą one w stanie zapłacić odszkodowań. Miliardy, przeznaczone na odszkodowanie, pójdą na armię. Konferencya w Spaa nie może zakończyć obrad, póki pokój nie będzie zapewniony, a pokój nie będzie zapewniony, dopóki nie przeprowadzi się rozbrojenia Niemiec. Armia niemiecka służyłaby nadal przewrotom reakcyjnym i spartakistycznym ruchom. Dopóki Niemcy będą posiadały dotychczasową swoją armię, nie będzie spokoju w Europie i nie będzie kredytów międzynarodowych.

Nauen. P. A. T. Na posiedzeniu konferencyi w Spaa w sprawie rozbrojenia Niemiec przedstawił generał niemiecki von Seeckt na podstawie obszernego materyału statystycznego obecny stan kwestyi rozbrojenia. Dla wydania materyału wojennego i zmniejszenia liczby wojska potrzebny jest okres pięciu kwartałów. W ten sposób możnaby, począwszy od 1 października 1920 r. zdemobilizować kwartalnie 30.000 żołnierzy i zmniejszyć w odpowiednim stopniu stan brygad. Lloyd George odrzucił proponowany termin pięciu kwartałów. Co najwyżej godzi się on na przedłużenie na trzy miesiące. Koalicya da w tym względzie dokładną odpowiedź we czwartek. Minister spraw zagranicznych Simons zaznaczył ponownie konieczność dłuższego terminu.

Konferencye delegatów polskich.

Warszawa. (Telefonem). Millerand przyjął Piątka 6 b. m. Gen. Rozwadowski i Korfanty konferowali z marszałkiem Fochem.

SPRAWA GDAŃSKA.

Warszawa. (Telefonem). Ze Spaa donoszą do pism tutejszych: Sir Reginald Tower wypracował projekt, dotyczący Gdańska. Polega on na tem, że port gdański byłby administrowany przez komisyę, składającą się z 7 osób: 3 Polaków, 3 Niemców i jednego przedstawiciela Ligi Narodów (oczywiście Anglika).

Gdańsk. P. A. T. „Danziger N. Nachrichten” powtarzają wywiad redaktora „Berliner Lokal-anzeiger”, z Reginaldem Towerem. Oświadczył on, że wyjeżdża do Paryża, celem opracowania tam konwencyi polsko-gdańskiej. W pracy tej wezmą udział przedstawiciele Polski i Gdańska. Konwencya musi być załatwiona przez Ligę Narodów w Londynie. W sprawie zaprowadzenia waluty polskiej w Gdańsku Tower oświadczył, że kwestya ta będzie rozstrzygniętą również w Paryżu.

KWESTYA GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Bytom. P. A. T. Gliwicka „Ober-Schl. Post” donosi, ze generał Lerond, przewodniczący międzysojuszniczej komisyi rządzącej będzie referował w Spaa dotychczasowy przebieg rządów okupacyjnych koalicyi, oraz przygotowania do plebiscytu na Górnym Śląsku. Pisma niemieckie donoszą z Berlina, że sprawa Górnego Śląska będzie omawiana na konferencyi w Spaa z końcem b. m.

ZAMKNIĘCIE KONFERENCYI?

Paryż. P. A. T. Jak donoszą dzienniki brukselskie, konferencya w Spaa będzie zamknięta prawdopodobnie w sobotę wieczorem. Narady nad kwestyami ubocznemi mają być jednak kontynuowane w Ostendzie albo Londynie.

Francya a Watykan.

Lyon. P. A. T. Komisya finansowa Izby deputowanych wypowiedziała się na posiedzeniu wczorajszem 20 głosami przeciwko 17 przeciw odroczeniu dyskusyi nad projektem ustawy, tyczącej nawiązania stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską.

Wiadomości gospodarcze.

EMIGRACYA DO AMERYKI. Władze amerykańskie ogłosiły dane statystyczne, tyczące się ruchu emigracyjnego w porcie New Jorku. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1920 roku wylądowało w New-Jorku 150.000 emigrantów, kiedy w tymże okresie 1919 r. 141.131. Liczby przybyłych emigrantów w poszczególnych miesiącach świadczą, że emigracya stale wzrasta. W styczniu przybyło 25.051, w lutym 22.080, w marcu 29.098, w kwietniu 36.958, w maju przeszło 40.000. Z przybyłych 50% przypada na Włochów, przeważnie dzieci i kobiety. Prasa amerykańska, komentując wzrost emigracyi, twierdzi, że powodem jej są wysokie zarobki w Stanach Zjednoczonych. Ciekawe są również dane tyczące się emigracyi w ciągu 100 lat ostatnich (do początku 1920 r.). W ciągu tego okresu przybyło do Stanów Zjednoczonych ogółem 33 200 103 emigrantów. Na poszczególne kraje przypada: Wielka Brytania i Irlandya — 8.2 miliona, Niemcy — 5.5 mil., Włochy 4.1 mil., Austro-Węgry 4.1 mil. Rosya 3.1 mil., kraje skandynawskie 2.1 miliona.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 8 Lipca 1920 r. L. 149

	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Marki niemieckie à 100	460·—	470·—	—·—
„ „ à 1000	4[illegible]·—	490·—	475·475
Ruble carskie po 500 rb.	280·—	300·—	—·—
„ „ „ 100	27[illegible]·—	[illegible]	—·—
„ dumskie	60·—	70·—	67·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Dolary amerykańskie (à 100, 50, 20, 10)	160·—	180·—	169·50
Lei rumuńskie	380·—	400·—	—·—
Korony czeskie	—·—	—·—	—·—
Korony stemplowane austr.	—·—	—·—	—·—
Praga	—·—	—·—	295·—
Wiedeń	—·—	—·—	107·—
Berlin	—·—	—·—	480·469
Londyn	—·—	—·—	770·—
Nowy York	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	85·—	87·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1893	86·—	[illegible]	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	87·—	89·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	[illegible]	92·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	81·—	88·—	—·—
4% „ „ Lwowa	80·—	82·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	85·—	87·—	—·—
4% „ „ „	80·—	82·—	—·—
4% „ kolej.	75·—	78·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	97·50	98·50	—·—
4% „ „ „	91·—	92·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	93·—	94·—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	90·—	92·—	—·—
4½% „ „ Bku G. dla handl. i prz.	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	92·—	94·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kred. ziem.	95·—	96·—	—·—
4% „ „ „	84·—	83·—	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	433·—	470·—	435·—
„ Hipoteczny	[illegible]	580·—	—·—
„ Gal. dla handlu i przemysłu	550·—	590·—	—·—
Gal. Ziemski Bank Kredytowy	380·—	410·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Krakowski Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur” T. A. Bank i Kantor w. m.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe	420·—	450·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex”	19[illegible]·—	220·—	210·200
Zieleniewski	1490·—	1580·—	—·—
„Lemiesz” fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu. Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka” fabryka cementu	[illegible]	1450·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	1390·—	1400·—	—·—
„Tepege” Tow. dla przem. górnicz.	3100·—	3300·—	—·—
Fabr. dach. Radziwiłł, Wimmer, Zel.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya”	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1330·—	1450·—	—·—

3 **Teofil Gautier.**

AWATAR.

Przekład Zofii Jachimeckiej.

Jak to być mogło, że ten piękny i bogaty młodzieniec, mający tyle powodów do szczęścia, tak nędznie marniał? Powiecie może, że Oktawiusz był zblazowany, że modne romanse zatruły mu umysł niezdrowemi myślami, że nie miał wiary, że z jego młodości i majątku roztrwonionego na szalone orgie nie zostało mu nic więcej jak tylko długi — wszystkie te przypuszczenia są nieprawdziwe. — Nie zakosztowawszy wielu przyjemności, Oktawiusz nie mógł być niemi znudzony; nie był on ani melancholikiem, ani romantykiem, ani ateuszem, ani rozpustnikiem, ani marnotrawcą; jego życie dotychczasowe wypełnione było nauką i rozrywkami, właściwemi młodym ludziom; rano przysłuchiwał się wykładom w Sorbonie, a wieczorem stawał na schodach Opery, aby zobaczyć przewalającą się kaskadę tualet. Nie posądzano go o miłość do jakiejś marmurowej dziewicy lub księżny, dochody swoje wydawał, lecz tak, aby kaprysy nie naruszały kapitału — jego notaryusz szanował go. Był to więc człowiek prosty, niezdolny do rzucenia się w lodowce Manfreda. Co do przyczyny dziwnego stanu, w którym się znajdował i który zdawał się urągać medycynie, to jest ona tak nieprawdopodobną w Paryżu w dziewiętnastym wieku, że nie śmiemy jej wyznać i pozostawiamy to samemu bohaterowi.

Ponieważ zwyczajni lekarze nie poznali się na tej dziwnej chorobie, gdyż nie krajano jeszcze dusz w amfiteatrach anatomicznych, udano się wreszcie do pewnego osobliwego doktora, który po długim pobycie powrócił z Indyj i dokonywał cudownych uzdrowień.

Oktawiusz, przeczuwając wyższą przenikliwość zdolną do odgadnięcia jego tajemnicy, zdawał się obawiać wizyty lekarza i dopiero na usilne naleganja matki zgodził się przyjąć Baltazara Cherbonneau.

Kiedy lekarz wszedł, Oktawiusz leżał na pół wyciągnięty na kanapie: na jednej poduszce opierał głowę, na drugiej położył łokieć, trzecią przykrył nogi; spowity w miękkie fałdy gandury, czytał, a raczej trzymał książkę, gdyż oczy, zatrzymane na jakiejś karcie, zdawały się nie patrzeć. Twarz jego była blada, ale jak już powiedzieliśmy, nie widać było na niej zbyt wielkiej zmiany. Powierzchowna obserwacya nie odkryłaby niebezpieczeństwa u tego młodego chorego, u którego na stoliku stało pudełko z papierosami zamiast flakonów, słoików, ziółek i innych lekarstw stosowanych w takich wypadkach. Jego czyste, chociaż nieco zmęczone, rysy, nie straciły nic ze swego wdzięku i gdyby nie głęboki bezwład i spojrzenie pełne nieuleczalnej rozpaczy, Oktawiusz wydawałby się człowiekiem zupełnie zdrowym.

Osobliwy wygląd lekarza uderzył Oktawiusza pomimo całej jego obojętności. Baltazar Cherbonneau wyglądał jak postać wyrwana z fantastycznej opowieści Hoffmana i przechadzająca się wśród rzeczywistości, zdziwionej widokiem tej uciesznej osobistości. Jego niezmiernie opalona twarz znikała pod ogromną czaszką, która z powodu łysiny wydawała się jeszcze większą. Ta naga, gładka jak kość słoniowa, czaszka zachowała biały odcień, podczas kiedy twarz, wystawiona na promienie słońca, przybrała, dzięki pokładom opalenia, ton drzewa dębowego albo zakopconego portretu. Wszystkie płaszczyzny, wypukłość i wklęsłość kości występowały tak silnie, że niewielki pokład ciała, który je przykrywał, wyglądał z powodu tysiącznych zmarszczek jak zmoczona skóra, nałożona na głowę zmarłego. Rzadkie szpakowate włosy, błąkające się jeszcze na tyle głowy, zebrane w trzy cienkie kosmyki, z których dwa wznosiły się nad uszami a trzeci sięgał od karku aż do czoła, koronowały cudacznie dziwną twarz tego dziadka do orzechów, budząc żal za staroświecką peruką, albo za nowoczesnemi, rozczochranemi nad czołem lokami. Ale co najbardziej zaciekawiało u tego lekarza to były jego oczy. W tej twarzy pooranej wiekiem, ogorzałej pod nieubłaganem słońcem, zużytej nauką, w której zmęczenie życiem i wiedzą zapisało się głębokiemi bruzdami, kurzemi łapkami, rozchodzącemi się w promieniach, fałdami bardziej ściśniętymi niż karty książki, błyszczały dwie turkusowe źrenice o niepojętej przeźroczystości, młodości i świeżości. Te błękitne gwiazdy błyszczały w głębi brunatnych oczodołów i błon, których płowe koła przypominały zlekka pióra ułożone w aureoli dookoła źrenic sów. Możnaby było powiedzieć, że wskutek jakiegoś czarodziejstwa, podpatrzonego u braminów i pandytów, Baltazar Cherbonneau ukradł oczy dziecka i przystosował je do swej trupiej twarzy. Spojrzenie starca wskazywało na lat dwadzieścia, spojrzenie młodzieńca na lat sześćdziesiąt.

Baltazar Cherbonneau ubrany był w klasyczny kostyum lekarzy: frak i spodnie z czarnego sukna, jedwabna kamizelka tego samego koloru, a przy koszuli wielki brylant, dar jakiegoś radży albo nababa Ale to ubranie chwiało się jak gdyby było rozwieszone na wieszadle i tworzyło prostopadłe fałdy, a kiedy lekarz siadał załamywało się pod ostremi kątami na kościach udowych i na piszczelach. Do wytworzenia tej zadziwiającej chudości nie byłoby wystarczyło samo prażące słonce Indyj. Prawdopodobnie Baltazar Cherbonneau poddał się w celu jakiegoś wtajemniczenia długim postom fakirów i spędził jakiś czas na skórze gazeli między dwoma żarzącymi kotłami. Ale ten ubytek materyi nie spowadził żadnego osłabienia. Silne wiązadła, naprężone na rękach, jak struny na szyjce skrzypiec, łączyły wychudłe kości członków i umożliwiały im poruszanie się bez zbytniego chrzęstu.

Oktawiusz wskazał ręką na krzesło stojące obok kanapy; lekarz usiadł na niem ruszając przy tem łokciami jak gdyby metr, który się rozkłada, i czyniąc ruchy, które wskazywały na zakorzeniony zwyczaj siadania na matach. Tak usiadłszy, Baltazar Cherbonneau odwrócony był tyłem do światła, które padało wprost na twarz chorego; pozycya ta odpowiednia była do badania i chetnie ją przybierają obserwatorowie, chcący raczej coś widzieć, niż być widzianymi. Mimo, że twarz lekarza pogrążona była w cieniu, a tylko na szczycie czaszki połyskującej i zaokrąglonej jak olbrzymie strusie jajo, błyszczał promień światła, Oktawiusz dostrzegał migotanie dziwnych błękitnych źrenic, które zdawały się być obdarzone właściwemi sobie błyskami, jak ciała fosforyzujące; ostry i jasny promień tryskający z nich i padający prosto na pierś młodego chorego, wywoływał w nim wrażenie lekkiego kłócia i gorąca, jak gdyby po zażyciu emetyku.

— Otóż, — rzekł lekarz po chwili milczenia, podczas którego zdawał się zestawiać oznaki zebrane w swem krótkiem badaniu,— widzę już, że nie mamy tu do czynienia ze zwykłą chorobą; nie ma pan żadnej z tych chorób zakatalogowanych o dobrze znanych oznakach, które lekarz uzdrawia lub pogarsza i kiedy pomówię z panem kilka minut, nie zażądam papieru, aby na nim napisać błahą formułkę z Kodeksu, pod którą położę hieroglificzny podpis i którą pański służący zaniesie do pobliskiej apteki.

Oktawiusz uśmiechnął się lekko, jak gdyby chciał podziękować lekarzowi za to, że go nie będzie nużył zbytecznemi lekarstwami.

— Ale, — ciągnął dalej lekarz, — nie ciesz się pan za wcześnie; chociaż pan nie masz ani otłuszczenia serca, ani tuberkułów płuc, ani rozmiękczenia rdzenia kręgowego, ani rozwodnienia mózgu, ani tyfusu, ani żadnej choroby nerwowej, to z tego nie wynika jeszcze, że pan jesteś zupełnie zdrowy. Podaj mi pan rękę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Vr. IV. 5211/18.

Wyrokiem

Sądu okręgowego karnego w Krakowie z dnia 10 lutego 1919 L. cz. Vr. 5211/18, zatwierdzonym przez Sąd Najwyższy w Warszawie dnia 1 czerwca 1920 L. Kr. 347/20, zasądzony został **Godel Gottlieb czeladnik piekarski**, zamieszkały w Skawinie, za prowadzenie handlu łańcuszkowego tytoniem, na karę ścisłego aresztu przez jeden miesiąc, obostrzony raz na tydzień twardem łożem, przepadek zajętego tytoniu oraz ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Kraków, dnia 8 lipca 1920. 2013

Sąd okręgowy karny Senat IV.

Żegluga Polska S. A. w Krakowie.

W dniu 17. VII. 1920 o godz. 6. odbędzie się w sali Mał. Tow. roln. plac Szczepański 8

Walne Zgromadzenie konstytuujące

Sp. akc. pod firm. Żegluga Polska S. A. w Krakowie

na które subskrybentów zapraszamy.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Uchwała co do założenia spółki akc. i co do ostatecznego ustalenia treści statutu spółki w brzmieniu zatwierdzonym przez Rząd
3) Wybór członków pierwszej Rady Nadzorczej na 3 lata.
4) Wybór pierwszej Komisyi Rewiz. na 1 rok.
5) Uchwała co do zakupna przedsiębiorstwa Stow. Żegluga Polska w Krakowie, Stow zarej. z ogr. por., oraz Żegluga Polska, Sekcya dla rzeki Dunajca, Spółka z ogr. por. w Tarnowie, w zamian za akcye Spółki akcyjnej.
6) Uchwała co do podwyższenia kapitału akcyj. o 7,000.000 Mk. przez emisyę 50.000 sztuk akcyi po 140 Mk. nom. wartości.
7) Uchwała co do wysokości marek obecności dla członków Rady Nadzorczej.
8) Uchwała w sprawie upoważnienia Rady Nadz. do zakupu nieruchomości.
9) Uchwała co do zmiany §§ 8, 21 art. 5, 30 art. 1 i 3 statutu.

Według § 14 statutu uprawnia posiadanie 25 akcyi do oddania jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu. Prawo głosowania może być wykonane przez każdego akcyonaryusza osobiście lub także przez pełnomocnika, bez względu na to, czy ten jest akcyonaryuszem, czy też nie Kobiety wykonują prawo głosowania albo osobiście, albo przez swych małżonków, jako ustawowych zarządców ich majątków bez osobnego pełnomocnictwa, albo przez innych pełnomocników, osoby będące pod kuratelą lub opieką opieką i osoby prawne przez swych ustawowych względnie statutowych zastępców bez osobnego pełnomocnictwa. Każdemu akcyonaryuszowi wolno dla wszystkich przysługujących mu głosów ustanowić tylko jednego pełnomocnika. Podpis na pełnomocnictwie musi być sądownie lub notaryalnie legalizowany

2012 **„Żegluga Polska" w Krakowie**
Stow. zarej. z ogr. poręką.

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A. W KRAKOWIE.

Walne Zgromadzenie Spółki odbyte 30. czerwca 1920 uchwaliło dywidendę w wysokości

15% dywidendy

2010

od akcyi I. i II. emisyi.

Na tej podstawie za kupony od akcyi I. emisyi będzie wypłacana dywidenda po Mp 21. — za kupony od akcyi II. emisyi Mp 10·50 od sztuki.

Kupony realizować będą: Bank Krajowy we Lwowie i Filia w Krakowie, Bank Przemysłowy we Lwowie i w Krakowie, Bank Małopolski w Krakowie i Filia w Warszawie, Bank Handlowy w Warszawie i Oddziały w Krakowie.

Konkurs.

1984

Dyrekcya 8-mio klasowego, z pełnemi prawami szkół państwowych, gimnazyum Realnego im. Tadeusza Kościuszki w Miechowie

poszukuje na rok szkolny 1920/21

nauczycieli języka i literatury polskiej, łaciny, jęz. niemieckiego i gimnastyki.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela kancelarya gimnazyum w Miechowie.

Obwieszczenie.

Celem obsadzenia połączonej z trafiką

głównej składowni tytoniu w Jaworznie

rozpisuje się

postępowanie konkurencyjne.

Należycie ostęplowane i udokumentowane oferty przy dołączeniu kwitu na złożone we filialnej Kasie krajowej w Krakowie wadjum w kwocie 14.700 Mk. wnieść należy najpóźniej **do dnia 24 lipca 1920** do godziny 12 w południe na ręce Dyrektora okręgu skarbowego w Krakowie.

Inwalidzi wojenni, oraz wdowy i sieroty po poległych na wojnie oficerach i żołnierzach polskiej narodowości, mają pierwszeństwo przed innymi oferentami, o ile się zgodzą na ustaloną przez Władzę sprzedaży prowizye.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w Dyrekcyi okr. skarbowego w Krakowie, ul. Kanonicza L. 17 względnie w Nadzorze kontroli skarbowej w Szczakowej. 1940

Pamiętajmy o żołnierzu polskim!

WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁKI AKCYJNEJ TRZEBINIA

Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych. - Odlewnia żelaza i metali w Krakowie. odbyte w dniu 19 czerwca 1920 r. uchwaliło zakup sąsiadujących z fabryką w Trzebini realności, oraz wykonać dalsze inwestycye. Na pokrycie tych wydatków uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny do

6,000.000·— K, t. j. o dalsze 3,000.000·— K,

przez wydanie **15.000 nowych akcyj** nominalnej wartości 200·— K za sztukę.

SUBSKRYPCYĘ 2007

na nowe akcye przyjmuje Spółka Fakturowa w Krakowie od dnia 1 lipca 1920.

Po myśli uchwały Walnego Zgromadzenia na każde dwie stare akcye wydana zostanie jedna po cenie 300·— K czyli 210·— Mk, reszta zaś sprzedana zostanie po cenie 400·— K czyli 280·— Mk za sztukę. Akcyonaryusze, którzyby do dni 14 od daty ogłoszenia z prawa swego nie skorzystali, tracą takowe bezwarunkowo.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.